

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie — mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 5.00 Dro-bne ogłoszenia po 20 fen na wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-czą się pod Nr 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odno-sze-niem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z prze-syłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

KINO
OAZA
w Sosnowcu.

TYLKO 3 DNI! 27, 28 i 29 grudnia. TYLKO 3 DNI!

POKUTA

wspaniały dramat w 5 części. francuskiej wytworni B ci Pathe, wykonany przez najwybitniejszych artystów sceny paryskiej.

Nad program: **Princ i wujaszek** komiczny w 2 cz.
ANONS! Od 30 bm. **MARJA MAGDALENA.**

KINO
SFINKS
w Sosnowcu.

Dla dzieci dozwolone. Dla dzieci dozwolone.
Tylko 3 dni: Sobota 27, niedziela 28 i poniedziałek 29 bm.

Miłość niewolnicy

dramat wschodni w 5 częściach.
W roli głównej **Ellen Richter i Harry Liedke.**

Nad program: **Książę Filip Kawalarz** farsa w 2-ch częściach.

Kino
Zacisze
w Sosnowcu.

Od 27 do 29 grudnia włącznie.

ŻYWA MUMJA

wspaniale inscenizowany dramat w 4 częściach, rozgrywający się na tle malowniczych pejzaży, ze słynnym włoskim artystą

TULLIO CARMINATI w roli głównej.

NAD PROGRAM: **Wśród śniegów i lodów Tonale**
Zdjęcie z wojny Europejskiej w 2 cz.
UWAGA: Początek o godzinie 5-ej, w niedzielę i święta o godzinie 4.

W dniu 12 grudnia 1918 r. pod Gródkiem Jagiellońskim zginął bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny ukończony nasz Kolega, student uniwersytetu warszawskiego, kapral Wojsk Polskich,

Aleksander Kalabiński

z Czeladzi.

Za spokój szlachetnej Jego duszy odbędzie się w dniu 30 bm. o g. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu

nabożeństwo żałobne,
o czym zawiadamia
Akademickie Koło Zagłębian.

S + P

Andrzej Wróbel

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 27 bm. przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Czeladzi i na cmentarz miejscowy odbędzie się dn. 29 bm. o godz. 9 i pół rano.

Na te smutne obrzędy zaprasza znajomych i życzliwych pograżona w smutku
Rodzina.

Doktor
L. Gutowski

ChOROBY skórne, wene-ryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 4 do 7 w.
Hotel „Central” Nr 8
ul. 3-go Maja Nr 18 SOSNOWIEC

D-r medycyny
Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skór-nych, weneryczn. i moczopłciowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

— 11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp
Ul. Małachowskiego (Fabryczna) Nr 16 d. Pogody.

dentysta
J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ
od 10—11 i od 3—6 po poł.
Leczenie zębów, plombowanie
wprawianie zębów bez podnie-bienia złote korony.
ul. Modrzejowska Nr 3.

MYDŁO z zawartością 67 proc. tłuszczu
(ze znakiem J. Cweigenhaft)
sprzedaje hurtowo i detalicznie w ilościach ograniczonych odnośnymi rozporządzeniami rządu.
J. CWEIGENHAFT Sosnowiec, Targowa Nr 7

Nowa nota ententy do Niemiec.

Nowa zwłoka w ratyfikacji pokoju
Berlin, 27 grudnia.
(Tel. wł.)

„Berl. Tagblt” donosi, iż oczekiwana nota ententy na-deszła już do Berlina.

Nota bynajmniej nie ma cha-akteru ultimatum, jak to za-powiadała prasa francuska, i nie wyznacza żadnego terminu na podpisanie protokołu. Utrzy-mana w tonie doradczym, lecz bynajmniej nie rozkazującym, nota mówi o możliwości u-stepstw na rzecz Niemiec w sprawie wynagrodzenia za za-topioną w Scapa Flow flotę i zawiera przyrzeczenie, że ma-

rynarze zatopionej floty na-tychmiast po podpisaniu pro-tokołu zostaną wysłani do Nie-miec.

Nota rzeczona odracza znów termin ostatecznej ratyfikacji traktatu pokojowego.

W związku z tym „Times” donosi, że konferencja pokojo-wa zbierze się ponownie w Pa-ryżu w pierwszych dniach stycznia r. p. Konferencja zaj-mie się przede wszystkim u-staleniem warunków pokojo-wych dla Turcji.

Minister Patek w Paryżu.

Sprawa Galicji Wschodniej polepszyła się.
Paryż, 27 grudnia.
(P. A. T.)

Polski minister spraw za-granicznych Patek, wróciwszy do Paryża pertraktował w kwestji Galicji Wschodniej z poważnym wynikiem. Zmienio-ny został termin administracji tego kraju przez Polskę, to jest oddano Polsce administra-cję Galicji Wschodniej bez

żadnych ograniczeń. Minister Patek udał się w piątek w to-warzystwie hrabiego Zamoj-skiego do Londynu, gdzie od-będzie się nsrada z Lloydem Geordem nad tą sprawą oraz nad innymi sprawami, doty-czącymi granic Polski.

Rocznica wyzwolenia Wielkopolski.

Poznań, 27 g^{ru}dnia.
(P. A. T.)

Dziś o godzinie 10 ej rano przybył tu b. prezydent mini-strów Paderewski. Na dworcu przywitali go przedstawiciele władz cywilnych. O godz. 4 m. 40 z chwilą uderzenia armat w rocznicę pierwszych strza-łów walk, które rozpoczęły się w roku ubiegłym przy zdoby-waniu Poznania, przemówił Paderewski do olbrzymich tłumów, zgromadzonych przed bazarem w serdecznych i pa-trjotycznych słowach przypo-minając zesłoroczne walki i zachęcając naród do gorliwej pracy.

Poseł Paderewski wzywał wielkopolan, aby nadal przy-świecali całej Polsce. Po prze-mówieniu wzniesiono okrzyki

na cześć Polski oraz na cześć Paderewskiego, poczym od-śpiewano rotę Konopnickiej i hymn narodowy. O godz. 5 m. 30 we wszystkich kościołach tutejszych odprawiono dziek-czynne nabożeństwa. Całe mia-sto tonęło w powodzi sztandar-ów i chorągwi; wśród bogato aluminiowanych ulic olbrzymie tłumy przeciągały w nastroju wysoce podniosłym. O godz. 6 wydano na cześć Paderew-skiego obiad.

Poznań, 27 grudnia.

Dziś rano o godz. 10 przy-bywa do Poznania naczelnik państwa. Na powitanie naczel-nika państwa wyjechali pp. Pluciński i Poszliński.

Gabinet L. Skulskiego.

Po rządach, wyrosłych ze spisku czerwonej międzynarodówki, koneksji czarno żółtych, N. K. N-u i wgardy dla nakazów polskiego sumienia, po rządach ludzi, zagniewanych na ententę „burżuazyjną i imperjalistyczną“, natomiast czułych dla demokracji sąsiednich, demokracji hr. Kesslera, Petlury Sobelson-Bronstejna; po rządach Paderewskiego, które były kompromisem interesu narodowego i autorytetu moralnego z tryumfującą bojówką P. P. Su, autorytetu ściganego zresztą nienawiścią tejże bojówki, mamy obecnie trzeci z kolei rząd w wyzwole od wrogów zewnętrznych Rzeczypospolitej.

Gabinet posła L. Skulskiego jest też owocem kompromisu i to dość skomplikowanego. Przedewszystkiem jest on owocem ugody samego premiera i i jego stronnictwa z ludowcami galicyjskimi (witosowcami). Dla idei tej ugody pracował pos. Skulski od półroczu, pod jej egidą kleił tak zaw. większość centrową, moźolnie, bezskutecznie, dla tej idei wyszedł ze Związku ludowo-narodowego, psując sobie stosunki osobiste z ludźmi najbliższymi, aż wreszcie cel osiągnął w gorącej temperaturze walki Belwederu z Zamkiem, która się zakończyła zniechęceniem Paderewskiego do rządów i jego odejściem. Owo porozumienie z ludowcami osiągnięto za cenę tak wysoką, że jego gabinet możnaby nazwać nawet rządem ludowców galicyjskich pod prezydencją Skulskiego, co zresztą obecnemu premierowi nie czyni ujmę. Rzecz wiadoma: witosowcy są ludźmi życia praktycznego i mają swą cenę w warunkach zachwianej równowagi politycznej, którą przeżywa Polska.

To porozumienie Zjednoczenia ludowego z witosowcami, którzy wyznaczali do rządu pięciu ministrów i kilku wice-ministrów (Bardel, Kędzior, Kieźnic, Dąbski, Grzędziński...) stanowi kamień węgielny i szkielet istotny całej budowy nowego rządu. Inne kluby i stronnictwa obozu narodowego albo udzielają gabinetowi Skulskiego jedynie faktycznego poparcia, zachowując wolną rękę (Narodowy klub robotników chrześcijańskich), albo, dając poparcie i wysyłając nawet pojedynczych ludzi do gabinetu, do większości rządowej nie należą. W tej sytuacji jest najliczniejszy — obok ludowców — klub Związku ludowo-narodowego, który dał gabinetowi ministra skarbu w osobie p. Grabskiego.

Premier Skulski, dokonawszy wielkim trudem i kosztem, ugody z witosowcami, poprawiwszy sobie stosunki ze Związkiem lud. - nar., zyskawszy poparcie robotników chrześcijańskich, wejście do większości Narod. Zw. robotniczego i zyciwiła, acz niepewna neutralność lewego skrzydła ludowców (tugutowców), pragnął, — nauczony przeżyciami Paderewskiego, — dojść do wewnętrznego kompromisu i z Belwederem, który stanowi w życiu politycznym Polski osobną ważką potęgę. Na tym punkcie zabieg pos. Skulskiego nie doznały powodzenia: jen. Sosnkowski nie objął stanowiska ministra wojny, drugi mąż zaufania Belwederu — minister Wojciechowski zaznaczył swe luźne związki z nowym gabinetem przez fakt nieobecności w sejmie w dniu deklaracji programowej premiera (czwartek 18 grudnia). Nie mogło zresztą być inaczej. Tendencja Belwederu było poprowadzenie przesilenia grudniowego drogą, która miała doprowadzić do utworzenia gabinetu St. Wojciechowskiego z Bilińskim, jako ministrem

skarbu i ludowcami, jako oparciem w sejmie. Byłby to gabinet t. zw. fachowy, wyraz uzdolnień lewicy i b. N.K.N-u do rządzenia Polską, dowód niezdolności sejmu do stworzenia większości. Poparcia, obok ludowców lewego skrzydła, mieli mu udzielić stapińczycy, socjaliści i skrajna prawica poczucia wspólnych interesów, Związek zaś lud. - narodowy, Zjedn. ludowe i robotnicy chrześcijańscy musieli uleść w przeświadczeniu, że Polska walki wewnętrznej nie wytrzyma. Sejm jednak oświadczył się wyraźnie za Paderewskim, względnie za Skulskim — i zamiary pozostały tylko zamiarami. Pozostała wszakże pewna gorączka. Obecny premier miał przytym nieostrożność dotknąć w ostatnim swym przemówieniu poselskim stosunków w armii; wzmiankował o związkach tajnych i o awansach oficerów.

Ma zatem nowy gabinet na swym pokładzie obciążenie w postaci nadmiernej liczby ludowców, mało uzdolnionych, i na drodze — skały podwodne, o których wyżej. Ma wogóle zadanie nader trudne i drogie, usianą przeciwnościami. Zostaje skarbu pusty — bez ustalonej organizacji poborów. Pieńdz po za granicami kraju niemal bez wartości.

Kredyt państwa poniżej czwartorzędnej republiki.

Ludność, najpierw podburzona przez urzędy, obecnie zniechęcona gruntownie bezczynnością władz Rzeczypospolitej, w zakresie spraw najważniejszych: odbudowy kraju, uruchomienia przemysłu, ożywienia i organizacji transportów.

Fatalna pod każdym względem administracja olbrzymich obszarów wschodnich.

Co najgorsza — polityka zagraniczna państwa, ten spadek instytutu życia narodu, niejasna, nie wzbudzająca zaufania ani w swoich, ani wśród obcych.

Zołnierz nawet — bitny tradycyjnie i zawsze zwycięski ten puklerz Rzeczypospolitej, wystawiony na pokusę rozczalenia, że o jego odzieży zimowej dowodziwo górne pomyślało w listopadzie miast w kwietniu. Pod jego bokiem hoduje się — kosztem skarbu nie dość chętnie, gdy chodzi o ciepłą dlań odzież, — białoruskie i ukraińskie efemerydy, nie zdolne do trwałego żywota, ale zdolne niewątpliwie, aby kiedyś uderzyć zdradziecko i wymordować polskie placówki.

I wreszcie świadomość osłabienia działań politycznych tak dalece zamącona, że się podaje wątpliwność prawo integralne Polski najpierw do Lwowa i Tarnopola, potem zaś do Krzemieńca, ba — do Wilna!

Taki ma spadek w posagu gabinetu Skulskiego, obejmujący władzę nad krajem rozległym w środku zimy; w dobie regulowania ostatniego naszych granic zachodnich, w przecieciu najazdu bolszewickiego od wschodu na wiosnę, która się zbliża.

Czy młody premier i jego gabinet sprostą wielkiemu zadaniu ujarznienia sił obłądnych i skierowania Rzeczypospolitej na drogę normalnego, wskazanego przez ducha dziejów naszych rozwoju?

Pokażą to już najbliższe tygodnie. W każdym razie znaczna większość społeczeństwa, skupiona w obozie narodowym, udzieli niewątpliwie nowemu rządowi gorliwego poparcia — we wszystkich jego pozytywnych, twórczych poczynaniach.

Jan Załuska,
poseł łomżyński.

Do kandydatów na porady nauczycieli szkół powszechnych

osoby, posiadające świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej i pragnące się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, mogą po odbyciu praktyki w szkołach powszechnych od dnia 8 stycznia 1920 r. do końca roku szkolnego i sporządzeniu odpowiedniej ilości konspektów lekcji, otrzymać posadę nauczyciela szkół powszechnych w Okręgach: Będzińskim, Dąbrowskim i miasta Sosnowca. Reflektanci zechcą natychmiast zgłaszać się do biura Inspektora Szkolnego w Sosnowcu ul. Małachowskiego 22 i do biura Inspektora Szkolnego w Dąbrowie ul. Ulmana w celu otrzymania szczegółowych informacji.

Rady Szkolne.

Niemcy chcą utworzyć autonomiczne państwo górnośląskie?

Wpływają w tym kierunku na misję ententy.

Warszawa, 27 grudnia.

„Kur. Polski“ pisze:

„Sprawa przynależności państwowej Górnego Śląska nie przestaje zajmować żywe zarówno dyplomacji niemieckiej, jak międzynarodowej, a Niemcy w dalszym ciągu wyrażają starania, aby — na wypadek utraty tego terytorium — zapobiec przynajmniej połączeniu go z Polską.

Taką koncepcją ratunkową był pomysł utworzenia z Górnego Śląska oddzielnej organizacji państwowej, która oczywiście pozostawałaby w sferze wpływów niemieckich. O projekcie donosiła w swoim czasie prasa niemiecka i koalicyjna; później uciły informacje.

Nie zaprzestano jednak z rozmaitych stron energicznej akcji w tym kierunku, a pewne światło na nią rzucić mogą następujące szczegóły, pochodzące z jak najlepiej poinformowanego źródła:

W sprawie utworzenia górnośląskiego państwa węglowego nie zapadła dotąd decyzja w żadnym kierunku. Natomiast czynione są energiczne starania, aby przekonać ententę o konieczności stworzenia tego rodzaju państwu państwowego zarówno ze względów politycznych, jak ekonomicznych. Akcję tę popiera na Górnym Śląsku kler niemiecki, rozwijając wyteżoną agitację za samodzielnością Górnego Śląska; ręka w rękę idą z nim także inne stronnictwa, nie wyłączając niezawisłych socjalistów. Wskazówek w tym kierunku udzielił Berlin.

Aljanci otrzymują informacje o stosunkach górnośląskich niemal wyłącznie za pośrednictwem międzysojuszniczej komisji, prezydującej w zamku Groschowitz. Członkowie komisji i arystokracja górnośląska utrzymują wzajemnie jaknajlepsze stosunki towarzyskie, nawiązane staraniem ks. von Piess z pomocą księżnej, rodowitej amerykanki, siostry, żony znanego milionera angielskiego hr. Westmister. Dodać należy, że ks. Piess (na Pszczyń) wywodzi się z rodu Piastowiczów. Z tego źródła pochodzą wszelkie informacje, a na ich podstawie zwłaszcza delegaci angielscy i amerykańscy przedstawiają podobno swoim rządów doniosłe znaczenie autonomji Górnego Śląska.

Jako argumenty za utworzeniem państwa górnośląskiego wysuwają twórcy projektu w pierwszym rzędzie względy ekonomicznej natury. Magnaci górnośląscy, którzy są jednocześnie właścicielami kopalni, zwracają z naciskiem uwagę na to, że górnośląska produkcja węgla, mimo chwilowo nader trudnych warunków istnienia, rozwija się i wzmacnia, gdy przeciwnie w okręgu dąbrowskim objawia się raczej upadek produkcji(?) Argumentacja ta nie pozostała podobno bez wpływu, tym wię-

waż te jednak prawdopodobnie nie nadejdą, przewiduje się zastąpienie ich przez wojska angielskie. Oddziały angielskie zostaną oddane pod komendę gen. Campella. Utworzona zostanie specjalna komisja do której będzie przydzielony i komisarz polski i jeden niemiecki.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 28 b. m. Młodzianków.

Jutro w poniedziałek 29 b. m. Tomasza.

Wschód słońca g. 8 m. 13.
Zachód „ g. 3 m. 49.

W sprawie elektrowni zamieściliśmy wczoraj artykuł i ostatni artykuł p. Felicjana Wieczorka. Pierwszy artykuł opatrzyliśmy prośbą o nadsyłanie nam uwag w tej sprawie, sądząc, że w ten sposób przyczynimy się do ostatecznego porozumienia się miasta z elektrownią. W myśl tej prośby otrzymaliśmy z kołn. szarych czytelników wyczerpujący artykuł, który ukaże się w „Iskrze“ jutro.

Dalecy jesteśmy od przypisywania sobie prawa do wydawania sądu o tym, który z autorów ma ostatecznie rację, uważamy, iż tylko Koło elektrotechników przy miejscowym Stowarzyszeniu techników mogłoby wydać miarodajną w tej sprawie opinię.

Zwracamy się przeto do Sz. Zarządu Koła, by zechciał zająć się zbadaniem szczegółowym treści artykułów, drukowanych w „Iskrze“, a następnie wynik swych prac raczył zakomunikować prasie, w ten bowiem tylko sposób będzie można załatwić spór miasta z elektrownią.

Zjazd rybacki. Komisja organizacyjna ogólnopolskiego zjazdu rybackiego komunikuje nam, że datę zjazdu, z powodu reorganizacji komisji i wskutek żądania całego szeregu osób, zainteresowanych zjazdem, przeniesiono z 17 i 18 stycznia 1920 r. na dzień 20 i 21 marca 1920 r.

Komisja organizacyjna zjazdu: Leonard Dreczkowski (Poznań), Mieczysław Kaczanowski (Wrocław), Włodzimierz Kulmatycki (Warszawa), Dr. Edward Lubicki (Kraków), Inż. Tadeusz Rozwadowski (Lwów), Dr. Edward Schechtel (Warszawa), Franciszek Ksawery Szymański (Warszawa).

Wywóz jedynym ratunkiem dla Polski. Znany przemysłowiec poseł Wierzbicki na zjeździe przemysłowców polskich w moście powitał m. in. powiedział:

„Gdy człowiek stacza się ku przepaści — wbił pazury w ziemię i raniąc się do krwi, życie swoje w ten sposób ratuje. I my dzisiaj spływamy krwią, lecz właśnie najcięższa nasza rana — spadek waluty staje się równocześnie deską ocalenia. Wskutek tego z naszą produkcją możemy konkurować na rynkach świata.

Na wywóz ten państwo musi pozwolić. Musi ogłosić, że wywóz wyrobów gotowych nie tylko jest legalnym, lecz jest obowiązkiem narodowym.

A wywóz ten nie będzie ze szkodą pożytku wewnętrznego, bo wszak będziemy taką tylko część wyrobów wywozili, której wartość pokryje koszt sprowadzanych surowców, czyli reszta produkcji na potrzeby kraju pozostanie. Im więcej zaś będzie produkcja, tym większą będzie reszta, — należy więc uruchamiać całe działy przemysłu eksportowego na wielką skalę.

Kinoteatry polowe. Centralny urząd filmowy, przystępując na mocy rozkazu nac. pow. w. p. do uruchomienia kinoteatrów polowych przy gru-

pach, dywizjach i większych jednostkach bojowych na froncie, rozpoczął w dniu 30 listopada kurs wyszkolenia kinotechnicznego dla ukwalifikowanych kierowników, kinomechaników i kinomonterów. Słuchaczami są żołnierze, odkomenderowani rozkazem nacz. dow. w. p. z frontu.

Około 15 grudnia wyruszyły poszczególne partje, wyposażone w kompletne urządzenia kinematograficzne na front, gdzie w niedługim czasie zostanie uruchomionych kilkanaście kinoteatrów.

Centralny urząd filmowy przedsięwziął intensywną akcję, zmierzającą do uprzyjemnienia żołnierzom czasu pobytu na froncie. Uwagi i wnioski będą chętnie przyjmowane.

5 stycznia. Przypominamy naszym czytelnikom, a miłośnikom prawdziwej sztuki, że w poniedziałek, dnia 5 stycznia będziemy mieli sposobność usłyszenia dwóch sław artystycznych we własnym koncercie, jaki dają: prima-donna opery warszawskiej i teatru La Scala w Madjolanie, Hanna Skwarecka, i profesor Ludomir Różycki, dyrektor opery warszawskiej i kompozytor przepięknej muzyki do wspaniałego poematu „Eros i Psyche”. Te dwa nazwiska wystarczą, ażeby były magnesem do wypełnienia teatru. Sprzedaż biletów w kasie dziennej H. Czarneckiego już rozpoczęta.

Maskarada sylwestrowa, która się odbędzie w noc noworoczną zapowiada się bardzo dobrze; mnóstwo niespodzianek i atrakcji dopełnia całości. Do tańca przegrywać będą dwie orkiestry. Ograniczono ilość biletów, których sprzedaż rozpocznie kasa dzienna teatru H. Czarneckiego od jutrzejszego poniedziałku.

Nasza powieść. Aby umożliwić nowo przybywającym prenumeratorem czytanie drukowanej w odcinku „Iskry” nadzwyczaj interesującej powieści p. t. „Bratobójcy”, w numerze noworocznego zamieścimy krótkie streszczenie tego, co dotychczas wydrukowaliśmy. Każdy więc po przeczytaniu numeru noworocznego będzie mógł już czytać dalszy ciąg „Bratobójców”.

Z „Lutni”. Dorocznym zwyczajem „Lutnia” w Sosnowcu urządził wieczór sylwestrowy. Program wieczoru będzie wielce urozmaicony, między innymi usłyszymy solowe popisy

p. Zarybnickiego, Kucharskiego, Lewińskiego i in. Na zakończenie tańce do świtu.

Dziwne wagony... Przed kilku dniami dwa wagony słoniny, przeznaczone do Milowic i do Saturna tak się uparły, że po przyjeździe do Sosnowca z towarowej stacji dalej iść nie chciały. Dopiero dyrekcja ko-palni zważyła je trzystema markami, co miało ten skutek, że wagony znalazły się natychmiast na miejscu przeznaczenia.

To łajdaki... te wagony!

Uciekinier. W sierpniu r. b. uciekł z domu (Sosnowiec, Dębowa Góra 57, dom fabryczny) Piotr Malinga, lat 11, syn robotnika. Piotruś kilkakrotnie uciekał z domu na wieś, gdyż jest wielkim amatorem koni i bydła, ojciec więc wnosi, że i tym razem synek udał się na wieś. Ojciec spróbowadzał go niechce, lecz pragnąłby wiedzieć, gdzie się znajduje, by pozbyć się niepokoju o losy dziecka. Jeśli więc kto wie o pobycie Piotrusia, niech da znać pod wskazany adres.

Wielka kradzież. W noc wigilijną z magazynu krawieckiego p. Rutkiewicza, ul. Starososnowiecka 10, niewykryci złodzieje skradli towaru na ogólną sumę około 100 tys. marek. Energiczne śledztwo wykryje zapewne sprawców tak wielkiej kradzieży.

Napad bandycki. W d. 24 bm. na pewną obywatelkę w m. na ul. Ciasnej w Sosnowcu dokonano napadu 6 uzbrojonych bandytów. Wszyscy oni zostali schwytani i wkrótce staną przed sądem. Grozi im kara śmierci.

Teatr H. Czarneckiego był w formalnym obciążeniu podczas przedstawień świątecznych, tak że dochodziło do scen przed kasą z tymi, co nie posiadali biletów, lub dotrzeć się nie mogli do okienka. A na przedstawieniu „Halki”, gdyby sala raz jeszcze była tak duża, to i wtedy zabrakłoby biletów.

Dzisiaj afisz świąteczny zapowiada dwa przedstawienia popołudniu „Królową kinematografu”, pełną humoru operetkę. Wieczorem „Dwóch złodzieiów—Roberta i Bertranda”.

Następne przedstawienie „Wieczór Sylwestrowski—program bardzo urozmaicony i aktualny — pożegnanie Starego, powitanie Nowego Roku.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

„Halka” w Będzinie wystawiona będzie na jutrzejszym poniedziałkowym przedstawieniu. Orkiestra i chóry powiększone. W „Halce” udział bierze cały personel teatralny, a tańce: polonez, mazur i góralski dopełnią całości.

„Halka” w Dąbrowie zapowiedziana na wtorkowe przedstawienie, zainteresowała wszystkich melomanów, to też tłumnie wszyscy się wybierają na arcydzieło mistrza Moniuszki. Pokup na bilety idzie rażno.

Do wszystkich urzędów i instytucji państwowych powiatu będzińskiego.

Urząd zaopatrywania pracowników państwowych w Warszawie okólnikiem z dnia 20 b. m. Nk 216/r. zawiadamia, by celem uniknięcia reklamacji, wynikających z nieregularnego nadsyłania miesięcznych list imiennych i kwestionariuszy nowoprzybyłych do urzędów pracowników państwowych, iż w dniu 15 każdego miesiąca odbywać się będzie w U.Z.P.P. rejestracja nadesłanych przez delegatów w ciągu miesiąca dokumentów. Wszelkie zatym dokumenty, które wpłyną do U. Z. P. P. w Warszawie po 15 miesiąca, uwzględniane będą dopiero w drugim miesiącu po dniu rejestracji. (n. p. dokument nadesłany przed 15 stycznia uwzględniony będzie w lutym, natomiast dokument nadesłany po 15 miesiąca stycznia uwzględniany będzie dopiero w marcu)

Zwracam zatym uwagę wszystkim zarządom i instytucjom państwowym, by we własnym interesie nadsyłały na ręce delegata powyższe dokumenty przed dniem 5 każdego miesiąca, tak by dokumenty te mogły być przesłane U.Z.P.P. każdego miesiąca przed dniem 15-ym.

Urząd zaopatrywania pracowników państwowych w Warszawie zwraca również uwagę, ażeby pracownicy państwowi, zwracając się bezpośrednio do Urzędu, załatwiali to na piśmie, gdyż depesze, wysyłane z prowincji, przychodzą prawie zawsze drogą pocztową.

Delegat urzędników państwowych pow. będzińskiego.

Fr. Pomianowski.

Z Będzina.

Z Rady miejskiej. Po przeprowadzonej na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej dyskusji jednogłośnie uchwalony został następujący wniosek magistratu:

Rada miejska zgadza się na wniosek magistratu, przyjęty na łącznej konferencji przedstawicieli zarządów miast Będzina, Sosnowca, Dąbrowy i gminy Niwka, co do ustalenia ceny prądu, mianowicie: za 1 kw. prądu do oświetlenia 1 mk. 20 fen., do napędu 60 fen. ceny te obowiązują od 1 grudnia r. b. do 31 maja 1920 r. przy zastrzeżeniu zbonifikowania przez zarząd elektrowni sosnowieckiej pobranej wyłącznie od miasta Będzina nadwyżki w czasie od 1 grudnia 1918 r. i zwrotu kosztów przeróbek, spowodowanych przez zamianę prądu.

Wobec tego, że elektrownia samowolną podwyżkę ceny prądu do 1 mk. 80 fen. względnie 90 fen. oparła na decyzji starostwa będzińskiego, Rada miejska przeciwko podwyżce tej protestuje, wzywając jednocześnie magistrat do złożenia ministerjum spraw wewnętrznych wniosku o zabezpieczenie samorządowych praw miasta, pogwałconych przez powyższą decyzję starostwa.

Kinematografy w dniu 25 grudnia.

Stała się rzecz nieprzyzwoita, gorsząca, nad wyraz przykra, napiętnowania godna. Powaga wielkiego i świętego dla naszego społeczeństwa dnia B. Narodzenia została naruszona, a spokój święta zakłócony przez kinematografy. Od 10 ciu wieków święto to było w Polsce zawsze czczone, praca wszelka, handel ustawały a dzielenie się opłatkiem symbolizowało ustanie nawet zwykłego stosunku między zwierchnikiem a podwładnym, pracodawcą a sługą i zamianę tegoż na stosunek inny, mianowicie braterstwa i miłości. Do pracy w tym dniu święta nikt nie mógł być zmuszony bez koniecznej potrzeby. Także i rządy zaborecze zważały, by handel, sklepy, restauracje przestrzegały odpoczynku świątecznego.

Tylko w Polsce nowopowstającej chciweś pieniądze i zysku jest tak wielką i bezwzględną, że nie uszanuje naj-

świętszych tradycji, a spekulanci mogą publicznie deptać uczucia społeczeństwa — bez obawy sądu opinii tegoż społeczeństwa.

Z trzech istniejących w Dąbrowie kinematografów „Komet” i „Odeon” zawiesiły na dzień pierwszy święta pracę — natomiast „Venus” pracy nie przerwał. Wystawił obraz treści detektywicznej w 6 częściach, licząc na tym większe powodzenie z braku konkurencji i istotnie osiągnął liczny tłum nieświadomionej młodzieży. Ale społeczeństwo nie może na to postąpienie nie zareagować. Nie można dopuścić, aby publicznie największe święto B. Narodzenia, obok którego jedno tylko jest równie wielkie — Wielkanoc, zostało tak sprofanowane. Tu zadrzańnię są nie tylko uczucia religijne, lecz poczucie honoru i godności naszej. Nawet żydów obowiązując winna pewna oględność we współżyciu i traktowaniu społeczeństwa naszego. Ale u chrześcijanina (a właściwie „Venus” jest podobno chrześcijaninem) jest zuchwałstwem deptanie uczuć i tradycji swego społeczeństwa z pobudek zysku. Stały się kopalnie, fabryki, kolejki miej-

Dr. Hejman

choroby uszu, nosa i gardła.
Kofłataja 10 (Mikołajowska).
od 4—6 popołudniu oprócz świąt

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i przenoszących się chorób jest świerzba. Choroba ta, znana przed wojną wielu osobom tylko ze słyszenia, obecnie w miarę zaniku potrzeby czystości, skutkiem niestylchanej drożyny bielizny i mydła, zakradła się niemal do wszystkich warstw społeczeństwa. Podanie ręki, otarcie się w tłoku (w ogonku) o chorego na świerzbę zupełnie wystarczy, aby świerzbowiec usadowił się na skórze osobnika dotąd zdrowego.

Radykalną obroną przeciw świerzbie jest maść

PRURIGOL-SPIESS

która z jednej strony chroni od zarażenia, z drugiej zaś strony dokładnie usuwa świerzbę

Prurigol-Spiess nie posiada przykrego zapachu, nie wala bielizny i nie drażni skóry, a jednocześnie świerzbę usuwa radykalnie.

Aby uwolnić się od świerzby wystarczy stosowanie maści Prurigol-Spiess przez 3 — 4 dni przy uprzednim obmyciu ciała w kąpiel mydlanej.

Prurigol-Spiess z marką „Wielbiad z palmą” sprzedawany jest we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Bratobójca.

ROMANS

84.

— Cóż na to odpowiesz? — zapytała Aurelja, po chwili milczenia.

— To, co już odpowiedziałem! Jesteś szalona!

— Więc uważasz się za niewinnego?

— Naturalnie!..

— To usprawiedliwi się.

— Po co?.. Nie będę czynił takiego zaszczytu niedorzecz-nemu oskarżeniu, aby się przeciw niemu bronił!..

— Wszystkie pozory są przeciw tobie!

— Najprzód, to nieprawda! a nawet gdyby tak było, jaki możnaby z tego wyprowadzić wniosek. Pozory nie są jeszcze dowodem. Iluż ludzi, skazanych na podstawie pozorów i straconych, potem zostało uznanych za niewinnych!.. nie-stety, już zapóźno, a niewinność ich stawała się tak jasną, jak słońce... Tu jest tylko jeden winowajca... i to ty!..

— Jaki? — powtórzyła Aurelja zdumiona.

— Tak, pani, i gdybym nie zapanował nad sobą, byłbym

pani wymierzył karę zasłużoną! Byłbym panią zgwałcił!.. Mam ja wady, przyznaję, i mogłaś się pani na nie często żalić. Jestem graczem, rozrzutnikiem, mężem złym, ale dla tych błędów narzucić mi oskarżenie potwornej, napotworniejszej zbrodni, to przekracza już wszelkie granice, to postępek bohydny, który dla wybaczenia ma tylko jedno tłumaczenie, szaleństwo. Po raz więc trzeci powtarzam, jesteś pani szalona!

Aurelja pozostała niema.

Pomimo jej woli, sprawiła na niej wrażenie ta zimna krew meża, w tak wysokim stopniu. Czują, jak jej przeświadczenie maleje, i już zaczynała zapytywać siebie, czy naprawdę nie spotwarzyła niewinnego.

Robert spostrzegł, co się dzieje w jej umyśle i pośpieszył mówić dalej:

— Gdybyś patrzyła spokojnie na wszystko, gdybyś nie straciła rozsądku, byłabyś się namyśliła przed rzuceniem na mnie tak potworne oskarżenia! trzeba ci było przynajmniej upewnić się, że to oskarżenie może się oprzeć na jakiejś podstawie!.. A ty, pani, miałaś w ręku swym dowód materialny, niezaprzeczalny mego niewinności!..

— Dowód... — wyjąkała pani Verniere — ja miałam ten dowód w swym ręku?..

— Tak, pani!..

— Nie rozumiem!..

— Bo nie chcesz zrozumieć, a przynajmniej umysł twój jest chwilowo osłabiony... Oto ten dowód!..

Wspólnik Klaudjusza Grivot wziął bilet kolejowy, rzucony na biurko przez Aurelję przed chwilą, i mówił dalej z zadziwiająco zręcznością:

— Spójrz, pani, i zaprzeczaj, jeżeli możesz, tem, co jest oczywistym. Bilet ten wydany mi został na dworcu kolei Północnej w Paryżu i go stycznia o godzinie kwadrans na siódmą wieczorem... i pozwolił mi zająć miejsce w pociągu, odchodzącym o godzinie szóstej minut trzydzięci pięć, z którego wysiadłem w Berlinie nazajutrz wieczorem o godzinie siódmej!.. Może zgodzisz się na to, że byłoby mi bardzo trudno znaleźć się w Saint Ouen o godzinie dziesiątej wieczorem, dla popełnienia zbrodni, ponieważ w tym czasie już od trzech godzin kurjer wioził mnie do Niemiec!.. Może więc przyznasz pani, że się nie wzbogaciłem, zabijając brata!

Wiesz pani, że ten bilet zachowałem przez zapamiętanie.

Gdybym był go oddał przy wysiadaniu, tak jak byłbym był powinien, nie pozostałby mi żaden sposób do usprawiedliwienia się w oczach uprzedzonych, jak pani, i jutro zapewne rozgłosiliabyś po całym Berlinie nikczemne oskarżenie, które mi dziś wieczorem rzucałaś w twarz!.. Nieprawdaż, pani?

I Robert utkwiał w oczach żony wzrok magnetyzera, chcąc zapanować nad czyjąś wolą.

Alibi jego było oczywiste.

Bratobójca stawał się nietykalnym.

— Wszak to prawda jest? — powtórzył.

— Tak!.. — wyjąkała pani Verniere, wybuchając płaczem — byłam zbyt nierozważną i winną... straciłam głowę... po warjaku czepiłam się pozorów... upokarzam się przed tobą... i żałuję!.. Nie potępiaj mnie!.. Przebacza!..

LIV.

Nastąpiło długie milczenie, przerywane tylko szlochaniem Aurelii.

Wreszcie odezwał się Robert: — Przebaczyć ci! — powtórzył. — Złazda, ażeby ci przebaczyć! Poco, do czegoż to posłużyło. Znówu którego-

kolwiek dnia, jutro może, pod wpływem nowego ataku szaleństwa, oskarżysz mnie o jaką inną zbrodnię!.. Niegdyś tyś mnie kochała!.. Teraz przejmuję cię nienawiścią; a skutkiem tej nienawiści skłonna jesteś uwierzyć, że mam popełnić wszelkie zbrodnie, że się dopuścił wszelkich czynów haniebnych.

Aurelja padła na kolana przed mężem.

— Raz jeszcze, nie potępiaj mnie! — rzekała głosem błagalnym, wyciągając ku niemu dłoń — niech twoja wspaniałomyślność wyrówna stopniowi obrazy. Ja cię znieważylam!.. Przebac mi!.. Przebac mi, biagam cię!..

Robert uczył, że nadeszła stosowna chwila, ażeby pokazać się wielkim i wspaniałomyślnym, o co go prosiła Aurelja. Powstał.

— Przebaczam ci! — rzekł — i postaram się zapomnieć!.. Teraz pozostaw mnie!.. Potrzebuje być samym!..

— Po co?

— Ażeby opłakiwać mego brata!.. Ryszard był dla mnie zbyt surowym!.. może być za-nadto!.. ale był przecie moim bratem i śmierć jego tragicznie sprawiła mi głęboką boleść.

(D. c. n.)

Z powodu wyjazdu
całkowita wyprzedaż rozmaitych me-
bli, jakże to szary kredens, biblioteki gar-
tury sułanowskie, szafki mahoniowe, ko-
pletne otomany, aneksygi materace g-
mofazy, paterony i płyty do tychże. Mag-
syn mebli F. Wojtkowiak: ul. Deklar-
(Policyjna).